

III. Towarzystwie Zebranie Członków Tow. leśnego.

Dnia 16. stycznia odbyło się towarzyskie zebranie leśników w gmachu c. k. Dyrekcji lasów i dóbr państwowych we Lwowie.

Przewodnictwo objął emer. c. k. radca, p. Lizak, który, po krótkim zagajeniu posiedzenia, zabrał głos na temat: „Czy można na podstawie ustawy lasowej nakazać właścicielom lasów i zniewolić ich do zachowania pewnej kolei leśnej i rodzaju drzewa. *(Czyta.)*”

1) Sprawa orzeczeń władz, co do przymusowego hodowania wskazanego rodzaju drzewa.

Jest to punkt wyrwany z ogólnej, rzekłbym — sprawy, dotyczącej uprawnienia i zobowiązania państwa, a względnie władzy państwowej, do nadzoru zagospodarowania lasów w ogóle — a szczególnie i przeważnie, lasów własności prywatnej.

Wiąże się z tą sprawą — celem uzasadnienia odnośnej ustawy — cały szereg różnorodnych rozpraw i traktatów, jako to: „O znaczeniu i ważności lasów ze względu gospodarstwa krajowego, ekonomii społecznej, o szczególnych właściwościach gospodarstwa lasowego, o ujemnych i szkodliwych następstwach, wpływających z zupełnie dowolnego gospodarstwa lasowego dla gospodarstwa krajowego; z drugiej strony — o wadliwościach i szkodach, wy-

niknąć mogących ze zbytecznego ograniczenia rzeczonoego gospodarstwa.“

Niejednokrotnie już traktowane i omawiane były wyż rzezone kwestye, ostatniemi czasy dotknięte w artykule, umieszczonym w *Sylwanie*, w zeszytach zesłorocznych, pod tyt.: „W obronie ustawy“ przez p. Ligmana. Powołując się na to, zwolniony się widzę od ponownego naprowadzania złożonych tam uwag, i przystępuję do rzeczy.

Nasuwa się — a raczej wypływa pytanie, w jakim celu i na jakiej podstawie w mowie będące orzeczenie władzy politycznej, co do hodowania rodzaju drzewa, nastąpićby mogło. Odpowiedź: „W celu zapobieżenia dezolacyi (zniszczeniu) lasu“ — na podstawie technicznej opinii znawców, a względnie kraj. technika leśnego (urzędnika inspekeyjnego) w zastosowaniu §§. 4. i 3. ustawy lasowej z d. 3. grudnia 1852 r., gdyż przy racjonalnem, prawidłowem gospodarstwie — przy którym planem kultur oznaczonym jest rodzaj drzewa, hodować się mającego, zadyktowany stosunkami gosp. i miejscowymi, oddziałującymi na wybór — kwestya wyż dotknięta nie zachodzi — zachodzić nie powinna i usuwa się zupełnie z pod opieki, a tem więcej z pod obostrzonych przepisów władzy polit.

§. 4, ustawy lasowej brzmi dosłownie: „Kein Wald darf verwüstet werden, d. i. so behandelt werden, dass die fernere Holzzucht dadurch gefährdet oder gänzlich unmöglich gemacht wird. Ist die fernere Holzzucht nur gefährdet, so ist die Verwüstung, gleich der eigenmächtigen Verwendung des Waldgrundes zu anderen Zwecken und der unterlassenen Aufforstung, zu bestrafen, die Wiederaufforstung aber in derselben Weise zu erzwingen. Wurde die Holzzucht dagegen gänzlich unmöglich gemacht, so kann die Strafe bis auf 10 Gulden CM. vom n. ö. Joche erhöht werden.

§. 3. brzmi: „Frisch abgetriebene Waldtheile sind bei Reichs- und Gemeinde-Forsten (§. 1. a. u. b.) spätestens binnen fünf Jahren wieder mit Holz in Bestand zu bringen. Von den älteren Blößen ist der sovielte Theil jährlich aufzuforsten, als die eingeführte Umtriebszeit Jahre enthält; bei Privatwäldern (§. 1. c) können unter der Bedingung des §. 20. rücksichtlich des Verfahrens, soferne eine Auflassung nicht bewilligt war, nach Umständen auch längere Fristen gewährt werden.

Wedle rozporządzenia ek. ministerstwa rolnictwa, w porozumieniu z ek. ministerstwem spraw wewnętrznych, z d. 3. lipca 1873 r. l. 6.953 (instrukcyja względem zastosowania i wykonania ustawy lasowej z d. 3. grudnia 1852 r) odnośny §. ustawy (lasowej), 4. kolidujący z §. 7. Aufforstung, podpada przepisom dosłownie: „Wenn die politische Behörde nach §. 3. des Forstgesetzes eine Wiederaufforstung aufgetragen hat, so sind in dem diesfälligen Erkenntnisse, soweit es zur Sicherung des Erfolges notwendig erscheint, nach Massgabe des Erhebungsergebnisses und des allfälligen von dem Forsttechniker in Bezug auf den Zeitraum u. Art u. Weise der auszuführenden Aufforstung gestellten Anträge, die entsprechenden Weisungen zu erlassen und wenn wegen Leitung oder Ueberwachung des Vollzuges besondere Vorkehrungen notwendig sein sollten, auch in dieser Richtung die geeigneten Massnahmen zu treffen. Wyrazem „Die Art und Weise der auszuführenden Aufforstung“ podwnioskować i objąć należy także i rodzaj drzewa, a co przede wszystkim w lasach ochronnych i w lasach zakazanych (Schutz- und Bannwaldungen) zastosowanie znachodzi, a odnośny nakaz przymusowy władzy słuszną podstawę. Niemniej mogłaby się okazać potrzeba wkroczenia władzy i orzeczenia rodzaju drzewa, hodować się mającego, w spornej kwestyi między właścicielem lasu (obciążonym) a uprawnionym przy uregulowaniu służebnictwie poboru drzewa ustawą regulacyi lub planem gospodarczym objętego rodzaju, a względnie sortymentu, jak np. drzewa budowlanego, użytkowego, porządkowego — poboru ścióły z igliwia i okrzosu cetynowego, jak to ma miejsce w gwarectwie Jaworno.

Ustawodawca stypulując §. 3. i 4. ustawy lasowej z dnia 3. grudnia 1852, wychodził z zasady gospodarstwa mniej więcej systemizowanego, uporządkowanego, a więc i w hodowli, względnie odnowieniu lasu, polegającego na racjonalnej, prawidłowej manipulacyi, obsiewu samorodniego lub uprawy sztucznej, wyboru odpowiedniego stosunkom gosp. i glebie właściwego rodzaju drzewa. Sprzeczność i przeciwdziałanie w tej mierze w nader rzadkich wypadkach mogłyby mieć miejsce, a być wpływem złe zrozumianego interesu właściciela lub nieświadomości, mniejszej staranności i pilności leśniczego i tymże być przypisanemi. Wówczas działalność technika leśnego, urzędnika inspekcyi, na drodze uprzedniego porozumienia się z właścicielem lasu jest wskazaną.

Gdyby nie miała odnieść pomyślnego skutku — dochodzenie skonstatowania dezolacyi lasu — w następstwie urzędowe postępowanie, w myśl §. 4. ustawy lasowej z d. 3. grudnia 1852, rozciągające się nawet, w razie potrzeby, na zastosowanie §. 22. ustawy wyżej rzeczonyj, ustanowienie kwalifikowanego, samoistnego gospodarza lasowego mogłoby nastąpić.

Otwarto nader ożywioną dyskusyę.

P. Schupp prosi o wyjaśnienie, czy władza polityczna ma prawo zmieniać wybrany przez właściciela lasu rodzaj drzewa, przepisywać wysokość kolei rębowej itd.

P. Ligmau zaznacza, że tego rodzaju nakazami gospodaruje się kieszenia właściciela, który sam wie dobrze, jakie drzewo uprawiać i w jaki sposób je użytkować. Władza polityczna może nakazać uprawę łoży nad brzegami rwących rzek, celem utrwalenia brzegów.

Zdanie to potwierdza p. A c h t i powiada, że §§. ustawy leśnej, przytoczone przez p. radcę Lizaka, mają na celu tylko powstrzymanie dewastacyi leśnej, tj. czasowego lub zupełnego uniemożliwienia chowu drzewa w ogóle, zaś żaden paragraf ustawy nie wspomina o tem, jaki rodzaj drzewa ma być hodowany, bo to jest wpływem wolnej woli i swobodnego sposobu widzenia właściciela lasu — względnie gruntu. Właściciel wie tylko tyle, że mu nie wolno gruntu, zapisanego jako las, używać w inny sposób, że mu nie wolno zostawiać pustek nie zalesionych po zrębach, ale może sobie zaprowadzić drzewostany z takiego rodzaju drzewa, jaki mu się podoba, jaki mu się wydaje najodpowiedniejszy, najkorzystniejszy, i w taki sposób, w jaki zechce. Jeżeli ktoś chce hodować jedlinę na piasku, to mu wolno; jeżeli ktoś zadowalnia się lasem, powstałym z nalotu brzozy lub osiki, to, w myśl ustawy nikt mu nie może powiedzieć, że to nie jest zalesienie. Nikt, w myśl ustawy, nie może mu nakazać: hoduj tutaj dęby zamiast osiki, bo nikt nie ma prawa powiedzieć, że to złe i zmuszać do innego rodzaju drzewa, które wedle jego osobistego przekonania, ma większą wartość. Nie można przesądzać wartości jakiegoś rodzaju drzewa; często, w niektórych okolicach, brzoza lub osika, wielką mają wartość, a tej ostatniej dzisiaj różni fabrykanci, nawet u nas w kraju — napróżno poszukują, dobrze chcąc płacić. Ustawę leśną mamy jasną, jednakowoż jej wykonanie może być wadliwe, przeciw czemu stoją nam legalne drogi rekursu otwarte.

P. Schupp opowiada wypadek, gdzie władza polityczna zamknęła użytkowanie 60-letniej buczyny na lat 10, z powodu, iż jest za młodą do naturalnego obsiewu (pomimo zapewnień, iż się jej sztucznym podsiewem pomoże) i że grabina bardziej jak buczyna się odmładnia — zapytuje, czy to jest legalnem postępowaniem. (*Głosy: nie! nie!*)

P. Broniewski nadmienia, że władza polityczna mogłaby brać w obronę prawne wymogi serwitutowe, np. przestrzeganie miary pobierać się mającego drzewa, a tem samem wywierać wpływ na użytkowanie lasu, jednakowoż sposób zalesienia zostawić gospodarzowi samemu.

Wreszcie przytacza przykład, gdzie Władza polityczna wymagała od obywatela, posiadającego 68 morgów lasu — przedłożenia planu gospodarczego, nakazując w miejsce jodły odmładniać buka!

P. Acht dodaje, że nawet w wypadkach, w których — jak wspomniał p. Ligmann — możnaby przypuścić uprawnienie do nakazu hodowania łoży na urwistych brzegach rzek, uprawnienie takie nie da się z ustawy wyprowadzić; prędzej możnaby wtedy żądać, ażeby państwo, chcąc w interesie publicznego dobra zabezpieczyć brzegi, wywłaszczyło ich właściciela, gdyż nie można prywatnemu właścicielowi dla celów publicznych nakładać ciężarów i obowiązków tego rodzaju. W Prusiech tak się dzieje, a pruscy juryści i politycy leśni domagają się nawet, ażeby państwo tym właścicielom, których lasy uznano jako ochronne, płaciło odszkodowanie za to, że zmuszeni są do przestrzegania mniej intratnego sposobu gospodarki w interesie ogółu.

P. Lizak zapytuje p. Schuppa, czy władza polityczna kazała sobie plan gospod. przedłożyć.

P. Schupp. Tak jest, i zamknięto las, albowiem uznano 60-letnią buczynę za nierębny drzewostan.

Zastanawia p. Ligmana, że tego rodzaju temat wzięto pod obrady. Jak p. Acht słusznie zauważył, to ustawa leśna wszędzie jasno się wyraża i dodaje, że odbył kilkadziesiąt komisji leśnych w swem życiu, a nie zdarzył mu się wypadek, gdzieby komisarz leśny zmuszał do zmiany rodzaju drzewa lub kolei rębowej — dawał jednakowoż tylko dobre rady.

P. Acht przytacza jaskrawy przykład przekroczenia kompetencyi władzy politycznej, która odmówiła zatwierdzenia planu

gospodarczego, uznawszy go sama za dobry dla właściciela lasu, ale za niewystarczający dla siebie!

P. Makarewicz zaznacza, że wiele sporadycznych wypadków, z których obecnie kilka przytoczono, spowodowały postawienie tej sprawy na porządku dziennym i spodziewa się, że dyskusya może mieć znaczenie.

P. Góraleczyk występuje w obronie orzeczeń władz politycznych, twierdząc, że nie dla sekowania wymaga się planu gospodarczego, lecz tylko dlatego, bo się ma dobro obywateli na oku, zresztą, nie jedno musi się zcierpieć w gospodarce leśnej, dla wybawienia obywatela ziemskiego z kłopotów finansowych. Inna rzecz z lasami towarzystw, zakładów, miast itd., tu specjalnie dobrobyt kraju władza musi uwzględniać!

Dr. Balko uznaje las za własność kraju, i wyraża życzenie, wzięcia gospodarki leśnej pod surową opiekę rządu, twierdząc, że wszelkie ograniczenia prywatnej własności, bez sekatury, nie nam szkodzić nie mogą, bo jeżeli tak dalej, jak dotychczas, gospodarować będziemy, to za lat 100 lasu nie będzie!

P. Acht nawiązując do słów poprzednika zauważa, że za daleko idąca ustawa leśna, będzie dla gospodarza i właściciela kajdanami.

P. Romański podnosi, że brak lasów w pow. Zbarazkim powoduje włościan do zaopatrywania się drzewem rosyjskiem, ztąd da się po części emigracya tamt. chłopów wytłómaczyć, i spodziewa się, że nowa ustawa leśna, nakładając większy rygor na lasy, utrwali racjonalną gospodarke i nie pozwoli właścicielowi lekkomyślnie szafować tym ważnym czynnikiem gospodarstwa krajowego. (*Głosy*: Nowa ustawa będzie jeszcze swobodniejszą.)

P. Ligman obstaje za ustawą, albowiem las jest tego rodzaju własnością prywatną, która ustawą winna być objęta, ale zwraca uwagę, że „my ukujemy ustawę, a później sami siebie okujemy“. Las to morze, które w całości zielony ma kolor, a gdy wodę jego weźmiem do szklanki, jest ona bezbarwną! Podobnie lasy pojedynczych właścicieli przedstawiają się, nieodpowiednio odmłodnione, lub użytkowane. Jednakowoż w całym kraju kompensuje się to wcale dobrze i władza nie jest uprawnioną nakazywać nam ani jakości drzew ani kolei rębowej itd. Jeżeli bieda w kraju, to powodem ogólny upadek lasów.

P. Lizak jest za obostrzeniem nadzoru gospodarki w lasach korporacyi, funduszowych i gminnych itp, zaś w lasach pry-

watnych należy nie narzucać ani jakości drzewa, ani wysokości kolei rębowej, boć właściciel, względnie jego techniczny organ, wiedzą najlepiej, czego tam niezbędnie potrzeba. Zauważa możliwość różnego tłumaczenia znaczenia wyrazu „dezolacya lasu“ i zapytuje, czy np. nieodpowiedne zastosowanie drzewa do gleby, lub też prowadzenie fałszywej gospodarki — czy to także nie dezolacya?! to pytanie! Twierdzi również, że instrukcyja, jako interpretacyja ustawy, ma znaczenie ustawy.

P. A c h t zastrzega się, jakoby twierdził, że jeżeli ktoś ma brzezinę — ma tem samym dobry las. To inna kwestya! Leśnik może czasami potępić takie odmłodnienia, ale ustawa nasza musi się tem zadowolnić i nie może właściciela zmusić do innego rodzaju drzewa, lub nakazać mu naturalny nalot brzeziny tępić a sadzić sztucznie to, co według przekonania obcego jest lepsze.

P. L i z a k uważa władzę polityczną leśną jako organ kultury, a nie policyi, dalej przytacza §. 4. ustawy leśnej, nazywając go ogólnikowym — ciągłym, i zauważa, że wyrazy w §. 2. „Art und Weise“ dadzą się różnie tłumaczyć, że możnaby podnie pociągnąć i rodzaj drzewa.

Dr. B a l k o, zaznaczając postęp nasz na każdym kroku, twierdzi, że nadejdzie czas, w którym nazwiemy lasy wspólną własnością i ograniczymy gospodarke należyteymi prawami.

P. A c h t, biorąc asumpt z opowiedzianego wypadku przez p. Schuppa, uważa nakazywanie przez władzę polityczną upraw pewnych rodzajów drzewa niewłaściwym a nawet często szkodliwym, jako wpływ osobistych zapatrywań. Któż zwróci właścicielowi lasu te olbrzymie szkody, jakie ponieść mógłby, gdyby się władza polityczna w wyborze rodzaju drzewa pomyliła? Jeżeli zaś sam wybiera dla siebie niestosowny rodzaj drzewa, to pokutuje za własny błąd, krótkowidzenie, opieszałość i brak ofiarności na uprawę.

P. L i z a k zaznacza, że litera ustawy wprawdzie nie nakazuje ani pewnych gatunków drzewa, ani kolei rębowej, jednakowoż mogą zachodzić okoliczności, gdzie chodzi o dopięcie pewnego celu, tam władza polityczna musi występować nakazująco.

P. A c h t. Tego ustawa nie przewiduje!

P. L i z a k podnosi, że w instrukcyjach jest to przewidzianem, które również obowiązują.

P. A c h t twierdzi i dowodzi, że instrukcyje obowiązują tylko urzędników państwowych — obywateli zaś obowiązują jedynie ustawy!

P. Ostaszewski domaga się wspierania obywateli odpowiednią ustawą leśną, i wykazuje wadliwości nieodpowiedniego rozpołożenia lasów naszych, wielkie obszary na Podolu bez jednego drzewa, ale też i całe szmaty lasów w Karpatach, nierentujących się należycie.

P. Ligman zauważa, że na niżu piaskowym niedbale prowadzona gospodarka — zamiast dęba lub sosnę odmłodzić — otrzyma przez zachwaszczenie i zabagnienie: iwę, osikę, kruszynę, czego absolutnie lasem nazwać nie można, a ustawa tego nie przewiduje.

P. Góralczyk. Dlaczegoż nie miało być to drzewem?

P. Ligman. A tak, bo nie jest drzewem.

P. Góralczyk. W takich wypadkach władza polityczna zaleca ten lub ów gatunek drzewa.

P. Acht. Zalecać — a kazać — to gruba różnica!

P. Schupp. Leszczyna przynosi często znakomity dochód, gdybym ją chciał hodować, ustawa mi przecież zabronić nie może.

P. Lizak. To słusznie, ale i nikt panu nie nakaze!

Na wniosek p. Broniewskiego zamknięto dyskusję.

Antoni Sym.